

Ewelina Chodakowska

Odpowiednie dać słowu... ciało

Mija 16 lat od pierwszego liberackiego manifestu Zenona Fajfera zatytułowanego *Liberatura. Aneks do Słownika terminów literackich*¹ i 15 lat od publikacji *Oka-leczenia*, najbardziej znanej książki spełniającej założenia teoretyczne jej autorów, Zenona Fajfera i Katarzyny Bazarnik². W tym czasie ukazało się wiele artykułów i książek poświęconych liberaturze, co pozwala stwierdzić, że temat jest na gruncie polskiego literaturoznawstwa dobrze rozpoznany³.

O żywotność terminu i ciągle poszerzanie pola refleksji dbają przede wszystkim sami autorzy teorii, współpracując z Korporacją Ha!art, która regularnie publikuje w serii *Liberatura* utwory zarówno poetyckie, jak i prozatorskie. Co ważne, nie są to jedynie dzieła będące realizacją liberackich postulatów, ale także te pisane jeszcze przed sformulowaniem teorii, a wpisujące się w jej założenia. Od 2003 roku w serii ukazały się takie tytuły jak *Nieszczęśni* B.S. Johnsona czy *Finneganów tren* Jamesa Joyce'a. W Krakowie, przy Małopolskim Instytucie Kultury, w ramach Biblioteki Sztuki działa czytelnia liberatury, gromadząca zbiory polsko- i obcojęzyczne. Niezależnie od Fajfera i Bazarnik działalność teoretyczno-praktyczną prowadzi Radosław Nowakowski, autor między innymi *Traktatu kartograficznego*⁴, napisanego zgodnie z filozofią wyłożoną na przykład w artykule *Dlaczego moje książki są takie jakie są*⁵. *Liberatura* jest bez wątpienia jednym z ważniejszych zjawisk na mapie literatury i literaturoznawstwa ostatnich dwóch dekad.

¹ Po raz pierwszy opublikowano go w „Dekadzie Literackiej” 5-6/1999, s. 8-9.

² Z. Fajfer, K. Bazarnik, *Oka-leczenie*, Kraków 2000.

³ Lista publikacji poświęconych zagadnieniu zamieszczona jest w kalendarium liberatury na stronie <http://www.liberatura.pl/teksty.html> (19.02.2015).

⁴ R. Nowakowski, *Traktat kartograficzny, czyli rzecz o liberaturze*, Bodzentyn 2002.

⁵ R. Nowakowski, *Dlaczego moje książki są takie jakie są*, [w:] K. Bazarnik (red.), *Od Joyce'a do liberatury. Szkice o architekturze słowa*, Kraków 2002.

Forma na wolności

Istotą pomysłu liberatów jest tworzenie takiej książki, w której mająca wielowiekową karierę opozycja formy i treści zostaje zniesiona. Oznacza to, że książka nie stanowi utworu literackiego w przypadkowej oprawie, ponieważ odzwierciedla kompletną wizję autora-artysty, który nie tyle decyduje o wyglądzie materialnego nośnika jego twórczości, ile świadomie i w sposób nieskrępowany wykorzystuje medium jako równorzędny wobec treści element sensotwórczy. Praktyka ta jest odpowiedzią na zjawisko dewaluacji książki, o którym z niepokojem pisał w latach 60. ubiegłego wieku francuski pisarz Michel Butor. Jak przypomina Bazarnik w szkicu „*Książka jako przedmiot*” Michela Butora, czyli o *liberaturze przed literaturą*: „Butor stwierdzał, że książka w tej formie, w jakiej ją znamy, nie jest nieodzowna i niezastąpiona, a cywilizacja słowa drukowanego może zostać z powodzeniem zastąpiona przez cywilizację innej formy zapisu, na przykład «cywilizację nagrań»”⁶.

Paradoksalnie to, że książka nie jest nieodzowna, nie stanowi przesłanki do porzucenia tradycji na rzecz nowych mediów. Pozwala natomiast dostrzec, że ów materialny nośnik to nie neutralny, tylko wymowny sprzymierzeniec myśli, które utrwała, tak jak sama treść – produkuje znaczenia. Słowo pisane to myśl przyobleczona w graficzną postać i do autora (nie – wydawcy) należeć ma decyzja, jak powinna ona wyglądać, w jakim geście ją przedstawić, aby wyrażała to, co ma wyrażać. Cyprian Norwid głowił się, by „odpowiednie dać rzeczy słowo”, liberaci idą dalej, pragnąc odpowiednie dać słowu... ciało.

Nie przypadkiem zatem najnowsza publikacja poświęcona refleksji okołoliberackiej zatytułowana jest *Incarnations of Material Textuality: From Modernism to Literature*⁷. Angielskie *incarnation* można przełożyć na rodzime „wcielenie”. Wcielenie jest rodzajem transgresji. Treść, która wciela się w formę, powodując rozpad dychotomii, konstituuje nową jakość – jest nią architektura wysłowionej myśli. Niepohamowana inwencja w zakresie organizacji przestrzeni książki, przemyślane, nierzadko kunsztowne rozwiązania estetyczne to jednocześnie rehabilitacja tego, co materialne – *signifiant*. Pozorna sprzeczność? Treść i forma stają się jednym pojęciem (książką), kiedy granice pomiędzy nimi zostają zniesione. Potrzebne jest zatem dokładne zbadanie ich relacji i wzajemnego oddziaływania na siebie. Wszak są to dwie strony znaku. Autor zadawać musi sobie odąd dwa pytania: nie tylko „co?”, ale także: „jak?”.

Ta komplikacja jest w zasadzie przestrzenią artystycznej swobody. W 1909 roku Filippo Tommaso Marinetti po raz pierwszy użył sformułowania *parole in libertà!*, czyli słynne „słowa na wolności!”⁸, a 90 lat później pierwsze teksty liberackie zdały się dodać: „i forma też!”.

⁶ K. Bazarnik, „*Książka jako przedmiot*” Michela Butora, czyli o *liberaturze przed literaturą*, [w:] K. Bazarnik (red.), *Od Joyce’a do literatury*, op. cit., s. 171–195.

⁷ K. Bazarnik, I. Curyłło-Klag (red.), *Incarnations of Material Textuality. From Modernism to Literature*, Cambridge 2014.

⁸ Pierwsze wystąpienie programowe noszące tytuł *Akt założycielski i manifest futuryzmu* ukazało się na łamach włoskiego dziennika „Le Figaro”, 20.02.1909.

Wcielenia

Incarnations of Material Textuality: From Modernism to Liberature to zbiór siedmiu artykułów, będących owocem dwóch konferencji zorganizowanych w 2010 i 2012 roku⁹. Redaktorki tomu, Katarzyna Bazarnik i Izabela Curyłło-Klag, zaproponowały lekturę tekstów bardzo od siebie różnych, chociaż posiadających to samo źródło namysłu – materialność tekstu. Mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać czytelnikowi spoza rodzimego kręgu językowego, że jest to prezentacja badań związanych ze stworzoną i rozwijającą się w Polsce liberaturą, jednak zawartość zbioru przeczy temu na każdym kroku.

Szeroki obszar zainteresowań poruszanych w poszczególnych rozdziałach to dowód na funkcjonalność teorii sformułowanej przez Fajfery i Bazarnik. Oprócz eseju Agnieszki Przybyszewskiej zatytułowanego *Close Reading of the Liberatic Canon: On „Oka-leczenie”*, w którym badaczka proponuje lekturę pierwszej polskiej książki liberackiej w duchu nowej krytyki i rozpowszechnionej w ramach tej szkoły metody *close reading*, artykuły zawarte w zbiorze nie traktują o liberaturze sensu stricto. Liberatura wpisana jest w dużo obszerniejszą problematykę, obejmującą zjawiska literackie znane z XX-wiecznego modernizmu jako liberaturze pokrewne. Wszystkie je łączy szczególny namysł nad sposobem, w jaki konstruowane są wyraz, tekst, wreszcie cała książka. Ktoś mógłby zauważyć, że przecież nie modernizmowi jako pierwszemu w dziejach pisma przypisać wypada wyznaczenie „materialności tekstu”. O sięgających najdawniejszych epok korzeniach liberatury pisała chociażby Agnieszka Rybarczyk w artykule „*Uksiążkowić świat*”, czyli kilka słów o liberaturze¹⁰. Modernistyczny rodowód ma przede wszystkim manifest jako gatunek literacki, a co za tym idzie, wyraźne ustosunkowanie się do tradycji oraz wyeksponowanie sensotwórczych rozwiązań formalnych.

Wcielenie się treści w przemyślaną, fantazyjnie skomponowaną przestrzeń sprawia, że książka osiąga status dzieła sztuki. Nie stanowi opakowania, które w pośpiechu zdzieramy, by sprawdzić, co jest w środku. Wizja autora-artysty jest totalna, więc uwadze poddać warto każdy jej detal. Píše o tym między innymi duet Kris de Tollenaere i Jeanine Eerdeken w artykule *The Hybrid Book Genre of Word&Image Narratives* omawiającym pomysł, przebieg i efekt w postaci książki projektu artystycznego przeprowadzonego na Design Academy Genk w Belgii. W ramach zagadnienia badaczki przypominają, jakiego rodzaju publikacją jest tak zwana narracja słowno-obrazowa (*word&image narrative*), odróżniając ją od innych typów książek zawierających zarówno słowa, jak i obrazy, czyli komiksów, ilustrowanych książek dla dzieci, ilustrowanych powieści oraz tak zwanych książek artystycznych. Narracja słowno-obrazowa to gatunek całkiem nowy i choć według de Tollenaere i Eerdeken nie posiada „rozpoznawalnego modelu” (s. 61), na gruncie polskim bez wątpienia takim wzorcem jest *Oka-leczenie*.

⁹ Jak wyjaśniają redaktorki tomu, pierwsza z nich, **Displaying Word & Image – the 5th IAWIS Focus Conference**, miała miejsce 4–6 czerwca 2010 roku w Belfaście, druga, „**Material Meanings**” – **the Third Biannual Conference of the European Network for Avant-Garde and Modernism Studies**, zorganizowano 7–9 lipca 2012 roku w Canterbury.

¹⁰ A. Rybarczyk, „*Uksiążkowić świat*”, czyli kilka słów o liberaturze, „Biblioteka” 16/2012, s. 337–351.

Architektura dźwięku

Zaskakująca, ale i najciekawsza chyba wśród proponowanych tekstów jest praca Michała Palmowskiego poświęcona Johnowi Cage'owi. Jeden z najbardziej kontrowersyjnych kompozytorów współczesnych podobnie jak polski artysta dążył do stworzenia takiego dzieła sztuki, które stanowiłoby wyzwanie dla odbiorcy.

Teksty pisane przez Cage'a, kojarzonego przede wszystkim za sprawą najbardziej radykalnej pod względem formalnym kompozycji *4'33"*, wykazują wedle Palmowskiego wiele podobieństw do liberatury. Jak zostało przypomniane, utwór liberacki to efekt twórczego wykorzystania fizyczności tekstu, pojmowania materialności książki jako elementu sensotwórczego. Na tym zasadza się podobieństwo z koncepcją Cage'a, nazwanego w artykule „poetą”.

Filozofia muzyki i dźwięku zaproponowana przez Cage'a ma, podobnie jak liberatura, modernistyczne korzenie. Jak sugeruje Palmowski, pomysły kompozytora wpisują się w wywiedziony z modernizmu projekt „ocalenia Ciała”. Waloryzacja „cielesności” dźwięków polegałaby na ich „uwolnieniu”. Gest ten wykonał Cage na przykład w kompozycji *Empty Words*, w której wykorzystał przekład *Dzienników* Henry'ego D. Thoreau, konstruując tekst z losowo wybranych elementów tłumaczenia¹¹. Fragmenty z Thoreau, jak zauważa Jerzy Kutnik, stanowią „źródło werbalnego materiału dźwiękowego i topograficznego, [traktowane] jako niehierarchiczny zbiór równowartościowych elementów, które można szeregować w sposób całkowicie dowolny (tj. nieintencjonalny), bez potrzeby zachowywania wewnętrznych, strukturalnych związków i zależności istniejących w oryginale”¹².

Działanie to ma na celu zwrócenie uwagi na słowa i ich brzmienie jako takie. Cage chce, by dźwięk był doświadczany w całej swej fizyczności. Na tym polega zbieżność z koncepcją Fajfera, który postuluje, aby czytanie było doświadczeniem nie tylko intelektualnym, ale też fizycznym i estetycznym.

Palmowski przypomina także, że Cage sam pisał teksty, które śmiało potraktować można jako liberaturę. Chodzi między innymi o jego *Diary: How to Improve the World (You Will Only Make Matters Worse)*, dziennik pisany z wykorzystaniem 12 różnych czcionek na przestrzeni kilkudziesięciu wersów z zastosowaniem nieregularnych spacji i przerzutni. Chociaż autor artykułu wyraźnie akcentuje różnice pomiędzy Cage'em a Fajferem w traktowaniu tekstu i przypisywanych mu (lub pozbawianych go) znaczeń, a zatem w przypadku twórczości kompozytora zgoła inne byłoby rozstrzygnięcie kwestii co do sensu takiej, a nie innej organizacji materii, zgodzić się trzeba, że na pytanie o sposób, czyli: „jak to zrobić?”, Cage odpowiadał w duchu iście liberackim.

¹¹ Zob. J. Luty, **Puste słowa Johna Cage'a**, „Dyskurs. Pismo Naukowo-Artystyczne ASP we Wrocławiu” 9/2009, s. 96.

¹² J. Kutnik, **John Cage. Przypadek paradoksalny**, Lublin, 1993, s. 86. Cyt. za: J. Luty, **Puste słowa...**, op. cit..

Antropologia tekstu

Innym przykuwającym szczególną uwagę artykułem jest *Liberature and Person: An Anthropological Question* Emiliana Ranocchiego. Jak wskazuje tytuł pracy, Ranocchi sytuuje swoje rozważania na temat liberatury w obrębie dyskursu antropologicznego, a konkretniej – posthumanizmu.

Punktem wyjścia dla przedstawiciela włoskiej polonistyki jest refleksja nad statusem ciała, które wskutek „rewolucji posthumanistycznej”, wywiedzionej z kartezjańskiej koncepcji podmiotu zredukowanego do *ratio*, czyli myślącego umysłu, uległo marginalizacji. Postmodernistyczna koncepcja słabego podmiotu dekonstruuje mit artysty, uprzywilejowując odbiorcę, który w procesie interpretacji staje się współautorem sensów zawartych w konkretnym utworze. Dzieło sztuki pojmowane w tym duchu to zdarzenie polegające na partnerskiej kooperacji danego tekstu i współtworzącego jego znaczenie czytelnika.

Liberatura wedle Ranocchiego to – paradoksalnie – zjawisko, które możemy sytuować na przeciwnym biegunie. To dzieło wyraźnie manifestujące obecność autora, wyraża bowiem jego totalną wizję i w tym sensie stanowi przejaw modernistycznej z ducha podmiotowości. Rehabilituje ciało i cielesność dzięki nierozzerwalnej więzi utworu z materiałem, który utrwalając je, stanowi z nim jedność.

Korzenie liberatury

Podtytuł lektury zaproponowanej przez Katarzynę Bazarnik i Izabelę CuryHo-Klag nie tylko sugeruje próbę wpisania liberatury w ciąg historycznoliteracki, lokalizując zjawisko na osi modernizm – XXI wiek, ale także wskazuje na modernistyczny rodowód twórczości Fajfera czy Nowakowskiego. Redaktorki obszernie omawiają tę kwestię w ujętych w zbiorze artykułach: *Introduction: Modernist Roots of Liberature* autorstwa Bazarnik oraz *Modernism in a Rear-view Mirror: McLuhan's „COUNTER. BLAST”*.

Kategoria liberatury okazuje się przydatna Ariko Kato, omawiającej twórczość Brunona Schulza jako artysty totalnego, nie tyle ilustrującego pisane przez siebie opowiadania, ile uzupełniającego narrację przedstawieniami plastycznymi. Nie stanowią one próby graficznej reprezentacji opisywanych miejsc czy zdarzeń, przenikają bowiem zawarte w tekście wyobrażenia, nakładają się na nie, umożliwiając pełniejszą interpretację utworu. Lektura artykułu *Book as a New Genre: The Book Illustrations of Bruno Schulz* pozwala zrozumieć schulzowską koncepcję książki, podkreślając unikatowość i oryginalność dorobku artysty.

Zestawione przez Bazarnik i CuryHo-Klag teksty umożliwiają jeszcze lepsze rozpoznanie fenomenu, jakim jest liberatura, i wpisanie go w szeroki kontekst rozważań. Inspirują do zastosowania kategorii materialności do interpretacji utworów i zjawisk niekojarzących się z liberaturą w sposób oczywisty, a zatem dowodzą jej funkcjonalności. Gdyby czytelnikowi zbioru nowe pomysły przyszły do głowy jeszcze w trakcie lektury, może je skon-

frontować z teorią, od której to wszystko się zaczęło – dołączony appendix przypomina najważniejsze teksty źródłowe.

Incarnations of Material Textuality pokazuje, że literatura jako zjawisko literackie swymi korzeniami sięga daleko w głąb XX wieku, ma zatem dłuższą, niżby się mogło wydawać, przeszłość. Natomiast Książka jako materialny, zmysłowo doświadczalny przedmiot, wbrew ekspansji e-booków, audiobooków i wszelkiego rodzaju cybermediów, z pewnością ma przyszłość. Tylko odpowiednie trzeba dać słowu ciało... |